Nr. 234. Kraków, Niedziela 14 Października 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 13 października.*

Po długich nawoływaniach kraju, poselstwo nasze poruszyło wreszcie w ubiegłej sesyi Rady państwa sprawę śląską. Rozpoczęta akcya umilkła jednak w chwili, w której ze strony Niemców podniesiono wrzawę już z powodu kilku mów wygłoszonych w Izbie poselskiej, a Koło polskie pomimo sprzyjających warunków do końca sesyi nie uczyniło nic, coby tę tak ważną, a od tak dawna przez całe polskie społeczeństwo popieraną sprawę posunęło choćby o krok naprzód Był to błąd pożałowania godny, który naprawić wypada co rychlej.

Koło polskie przez usta mowców swoich, reprezentujących oba obozy, zesolidaryzowało się z żądaniami ludu polskiego na Śląsku i sprawę tej na kresach walczącej braci naszej ogłosiło za swoją własną. Tego oświadczenia ani odwołać, ani odebrać mu znaczenia nietylko się nie godzi, ale nawet nie można. Stało się zatem dzisiaj nietylko obowiązkiem, czem było zawsze, ale koniecznością dla Koła polskiego spełnić przyrzeczenie, że polska reprezentacya naszego kraju nie opuści śląskich braci i żądania ich zawsze będzie popierać.

To poparcie nie może natomiast ograniczać się na wygłaszaniu mów mniej lub więcej stanowczych, ale powinno skoncentrować się w silnej, należycie obmyślanej i wytrwałej akcyi, która zmierzać powinna śmiało do zrealizowania żądań opartych na przyrodzonem prawie każdej narodowości. Brak takiej akcyi nietylko w kraju nadwątliłby i tak silnie zachwianą wiarę w dobrą wolę naszej wiedeńskiej reprezentacyi i jej znaczenie, którem posłowie [illegible] do przesytu przechwalają się wobec wyborców, ale także zachwiałby stanowisko, jakie Koło zajmuje w parlamencie i trójprzymierzu. Bądź co bądź bowiem Koło reprezentuje znaczną liczbę głosów potrzebnych do utworzenia większości i nie powinno tej swej siły osłabiać postępowaniem budzącem pewność, że temi głosami rząd rozporządza bezwarunkowo i może je mieć zawsze bez względu na to, czy zaspokoi, lub nie, żądania Koła. Tę pewność daje natomiast wypowiadanie żądań, bez starania się o ich spełnienie, a jednem z takich zapewnień bezwzględnej powolności byłoby, gdyby Koło polskie nie przerwało milczenia, jakie zapanowało po wygłoszeniu w toku ostatniej rozprawy budżetowej mów o sprawie śląskiej i nie poparło jej czynami.

Sytuacya parlamentarna nietylko nie odstrasza, ale przeciwnie zachęca do takiej akcyi na korzyść polskiego Śląska. Wszak trójprzymierze parlamentarne stało się dla centralistów niemieckich jedyną kombinacyą polityczną, która ratuje ich od zepchnięcia na drugi plan i pozwala utrzymać się na wybitnem stanowisku pomimo ataków, wymierzonych przeciw nim przez inne stronnictwa niemieckie. Przeciw niemieckim antisemitom, narodowcom i klerykałom koalicya jest dla zjednoczonej lewicy niemieckiej jedyną tarczą, której stronnictwo Plenerowskie nie odrzuci we własnym interesie, chociażby przyszło za nią zapłacić rzeczywistemi ustępstwami. Ta kombinacya polityczna opiera się jednak o Koło polskie i autonomiczny klub Hohenwarta, który znowu w łonie swojem mieści Słoweńców, grożących secesyą, w razie niezaspokojenia ich potrzeb narodowych i choćby tylko dla tego samego nie może opuścić Koła polskiego w akcyi, zmierzającej do wymierzenia sprawiedliwości Polakom, zamieszkującym księstwo Cieszyńskie.

Wszak w ministerstwie zasiada dwóch Polaków, a jeden z nich piastuje właśnie ten urząd, do którego należy spełnienie znacznej części żądań śląskich i nikt nie uwierzy, że w chwili, w której tekę ministerstwa oświaty dzierży dr. Madeyski, mogą istnieć jakiekolwiek przeszkody w usunięciu krzywd jakie ponoszą Polacy na Śląsku na polu szkolnictwa. Przeciwnie rządy p. Madeyskiego uważa całe społeczeństwo polskie za najodpowiedniejszą, od dawna oczekiwaną chwilę, w której zrealizować można skromne zresztą bardzo żądania stronnictwa narodowego w księstwie Cieszyńskiem.

Potrzeba zatem wyzyskać to położenie, a że od Koła polskiego nie żądamy rzeczy niemożebnych, niech świadczy akcya, jaką podejmuje kilku zaledwie posłów słoweńskich ze Styryi, celem uzyskania słoweńskich klas równorzędnych przy gimnazyum w Cylei, opierając nadzieję zwycięstwa tylko na tem, że wystąpienie ich z klubu Hohenwarta osłabiłoby ten klub, a więc i trójprzymierze parlamentarne. Zwycięstwo Słoweńców styryjskich, pomimo oporu i wrzawy Niemców, pomimo małej liczby ich posłów nie jest wcale rzeczą niemożebną. Wszak już rząd uznał za stosowne przyrzec wykonanie ich życzeń. Jakżeż wyglądałoby Koło polskie wobec własnego kraju, wobec Śląska i wobec reprezentacyi parlamentarnej innych krajów, gdyby tych kilku posłów odniosło zwycięstwo, a ono, tak liczne, tak do utrzymania większości potrzebne tak przechwalające się swojemi wpływami i tak przez przeciwników sławione jako najpotężniejsze i najprzebieglejsze stronnictwo nie potrafiło dla księstwa Cieszyńskiego uzyskać tego, co mu się należy według praw ludzkich i boskich?

Przypominamy więc znowu Kołu polskiemu sprawę śląską w przededniu nowej sesyi parlamentarnej, przypominamy ją w przekonaniu, że Koło polskie nietylko powinno, ale może przeprowadzić ją pomyślnie. Potrzeba tylko silnej a niezłomnej woli, wytrwałości i poczucia tej siły, jaką Koło posiada, a dotychczas wyzyskać nie potrafiło.

Sprawę tę polecamy Kołu nietylko my, nietylko całe dziennikarstwo galicyjskie bez różnicy stronnictw, nietylko ta część społeczeństwa polskiego której wolno jawnie i otwarcie zajmować się sprawami narodowemi, ale i ta część prasy polskiej i ta część narodu polskiego, której zamknięto usta. Sprawa śląska to nie miejscowa sprawa to sprawa polska w całem tego słowa znaczeniu. Wszak rozchodzi się tu o dziesiątki tysięcy Polaków, którym grozi wynarodowienie. Lekceważyć tej sprawy ani odkładać jej z dnia na dzień nie godzi się nikomu, a tem mniej Kołu polskiemu, które ze społeczeństwem polskiem czuć i za nie działać powinno.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń,** 12 października.*

(?) W jednym z ostatnich listów doniosłem o mianowaniu br. Stürgkh'a radcą dworu w ministerstwie oświaty i o komentarzach tak prasy półurzędowej jakoteż koalicyjnej, odnoszących się do tegoż mianowania.

Według tych dzienników mianowanie to miało mieć doniosłe znaczenie polityczne i oznaczać kompensatę dla lewicy niemieckiej za utworzyć się mające gimnazyum w Cyllei.

Tak najwyraźniej twierdziły organa przez rząd i lewicę niemiecką inspirowane. Dziś — a więc zaledwie kilka dni po owych enuncyacyach — scenerya widocznie się zmieniła.

Jakoż dzisiejsza *Neue Presse* ogłasza sprawozdanie z posiedzenia mężów zaufania lewicy niemieckiej, na którem była także mowa o kwestyi utworzenia gimnazyum w Cyllei. Organ lewicy donosi, że stanowisko lewicy w tej sprawie wreszcie zupełnie jest wyjaśnionem i pisze:

„Można stwierdzić, że cały klub, od skrajnego prawego do skrajnego lewego skrzydła, jak jeden mąż wystąpi przeciw żądaniu ministerstwa oświaty co do utworzenia gimnazyum w Cyllei".

Dla ostrożności uchwalili jednak mężowie zaufania: „że lewica kwestyi gimnazyum w Cyllei nie uważa za powód do ewentualnego wystąpienia z koalicyi". Wierzymy w to chętnie i dziwilibyśmy się nawet, gdyby mężowie zaufania tego dodatku byli nie uchwalili, wszak to wypróbowany styl wszystkich deklaracyj lewicy niemieckiej, odkąd wstąpili do koalicyi. Pierwsza część uchwały brzmi strasznie wojowniczo i zapowiada walkę na całej linii — ta część przeznaczona dla wyborców i innych naiwnych — druga zaś część oznacza „*einen zarten Wink*" dla rządu i kryje w sobie nawet lekką prośbę, żeby rząd gróźb lewicy nie zechciał brać na seryo!

Jeżeli więc porównamy owe komentarze różnych „*Blattów*" z powodu mianowania hrabiego Stürgkh'a z dzisiejszą uchwałą mężów zaufania lewicy — to przyjdziemy do następującego wniosku: Owe „znaczenie polityczne" i „kompensata", o których tyle pisano, to był czysty humbug i blaga, a Niemcy z tego wszystkiego hofrata mają w zysku.

Przed kilku dniami pojawiły się w niektórych dziennikach krajowych zażalenia robotników kolejowych z powodu obniżenia przez galicyjskie dyrekcye ruchu — rzekomo dla braku roboty lub odpowiedniego kredytu — ilości godzin pracy w warsztatach kolejowych z 10-ciu na 8 godzin i w konsekwencyi za tem idącego obniżenia zarobku o 20%. Prezydent kolei państwowych, dr. Biliński zarządził telegraficznie przywrócenie w warsztatach kolei państwowych pierwotnej ilości godzin pracy. Następnie wydał prezydent dr. Biliński do wszystkich dyrekcyj ruchu rozporządzenie, na mocy którego wolno — przy uwzględnieniu zresztą możliwych oszczędności — w danym razie przekroczyć kredyt zwyczajny — z odwołaniem się na powyższe rozporządzenie.

Dla zachowania pewnej równowagi przy wszystkich dyrekcyach ruchu, mają one, w myśl powyższego rozporządzenia, natychmiast złożyć relacyę, czy w ich warsztatach brak roboty może być usuniętym przez przydzielenie pracy z warsztatów innych okręgów, lub czy w ich warsztatach jest nadmiar roboty, do wykonania której używają pracy poza godzinami zwykłemi (*Überstunden*). Na podstawie nadesłanych relacyj, generalna dyrekcya wyda dalsze dyspozycye.

Dowiaduję się z najlepszego źródła, że od maja r. 1895 kursować zacznie między Lwowem a Wiedniem pociąg pospieszny, który tę przestrzeń przebywać będzie w przeciągu 12 godzin i 40 minut. Pociąg ten odchodzić będzie z Wiednia o godzinie 7 rano a ze Lwowa po 8 rano.

Policya wiedeńska rozesłała listy gończe za niejakim Józefem Garczyńskim, byłym wydawcą *Gazety Wiedeńskiej*, który zniknął popełniwszy różne oszustwa. Jegomość ten rozpoczął swoją karyerę wiedeńską od oszukiwania posłów polskich.

Proces krożański w Wilnie.

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

***Wilno,** 10 października.*

Do tej jeszcze chwili o wyroku donieść wam nie mogę — myślę jednak, że może jutro wam go wyślę.

Zbrodnia w Krożach dokonana, stała się już głośną w Europie — wiemy tutaj o tem i wiedzą Moskale. To też trzeba widzieć ich zirytowane fizyognomie, aby odczytać całą wściekłość, jaka niemi miota.

W dalszym ciągu donoszę wam o zeznaniach niektórych świadków. W śledztwie powiedziano, że sprawnikowi Wichmanowi tłum zdarł epolety, znak orła i rewolwer wyrwał. Tymczasem, jak się pokazuje z zeznań jednego *uryadnika*, nie lud, ale on sam to zrobił i oddał jednemu z prystawów, aby go nie poznano.

Świadek Narbut zeznał, że wraz z Andrzejewskim jeździł do Petersburga i wręczył ministrowi prośbę o zachowanie kościoła. Za jakie pieniądze jeżdżono, żaden powiedzieć nie chciał. To pozostanie dla czynowników tajemnicą.

Najważniejsze, a zarazem najciekawsze było zeznanie dra Landsberga, który opatrywał rannych, wyjmował kule. Opisując rany zadane nahajkami po głowie, powiada, że były prawie wszystkie krwawe, na kilka i kilkanaście centimetrów, niektóre sięgały do kości. Opatrywał rannych mężczyzn i kobiety. Dr. Landsberg zeznał dalej, że „poświadczał stan ranionych razem z doktorem państwowym Wasil..." Ten pan doktor W. wsławił się tem, iż badał puls knutowanych i decydował, którego można jeszcze dłużej bić, a któremu każdy następny knut groził śmiercią. Tego doktora powiatowego sprowadzono na miejsce egzekucyi — jak się podczas rozprawy wykazało — jeszcze przed napadem na kościół dnia 9 listopada (kościół zamknięto 10). Z góry zatem już postanowił Klingenberg knutować lud. Ponieważ podczas egzekucyi knutowania musi być obecnym lekarz więc mu kazał przybyć wcześniej, aby nie potrzeba było na niego czekać.

Podczas zeznania świadków podsądny Ejsmont powiedział, że go we wsi „katowano nahajami", oskarżona zaś Białogławajtis powiedziała, nim jej miał czas przerwać przewodniczący, iż prawdą jest, że uderzyła kijem uryadnika, ale to dlatego, iż ten chciał ją gwałcić.

Jeden ze świadków Raczkowski, powołany przez obwinionych, na zrobiony mu zarzut, iż inaczej mówi na *rozprawie*, a inaczej mówił w śledztwie, zeznał, iż wówczas tak musiał mówić, bo mu tak kazał sędzia śledczy.

Knutowanie tutaj jest na porządku dziennym, za pomocą niego wydobywają się zeznania takie, jakich potrzeba czynownikom. Na poparcie przytaczam fakt, iż Zajewski przywieziony do Wilna pod batami zeznał kto pilnującym kościoła tłumom dostarczał pożywienia. W stolicy więc nawet samej, w Wilnie tortury należą do środków dowiedzenia się prawdy.

Toczącym się procesem interesuje się niezwykle Wilno całe, — naturalnie po cichu, w tajemnicy rozmawiają o rozprawie wszyscy bez wyjątku. Najwięcej współczucia znajdują męczennicy z Kroż wśród warstw najniższych, najbiedniejszych. Oni też starają się we wszelki możliwy sposób ulżyć nieszczęśliwym położenie.

* * *

Podaję poniżej najważniejsze i najciekawsze zarazem ustępy zeznań świadków w śledztwie złożonych. Uzupełnią one to wszystko, coście dotąd o sprawie wydrukowali.

Zaczynam od sprawcy mordów, gubernatora Klingenberga. Ten zeznał, że nakazał 57 policyjnym urzędnikom i 12 żandarmom udać się do Kroż celem zamknięcia kościoła, a nadto 3 sotniom kozaków zdala od Kroż czekać na rozkaz przybycia. Gdy jednak jadąc do Kroż, otrzymał w drodze telegram, iż lud zbiera się w kościele gromadnie, kazał kozakom wyruszyć natychmiast także do Kroż. Gdy tam przybył, lud był spokojny. Rotmistrz Siemionow doniósł mu, iż był w kościele i lud całował go po rękach, a niektórzy mówili, iż sami zamkną kościół, a gubernatora będą prosili aby po sześciu miesiącach mógł znowu kościół być otwartym. Wichman zaś doniósł, iż ludu się już dosyć rozeszło, w kościele jest jeszcze jednak około 200 osób. Około 3 w nocy udał się Klingenberg do kościoła ze wszystkimi przybyłymi. Chłopi mu tutaj oświadczyli, iż pozwolą na zamknięcie kościoła, gdy zobaczą carskie pismo. Na to oświadczył Klingenberg, że car sam takich rozkazów nie podpisuje. Zagroził następnie użyciem siły, poczem Klingenberg wyszedł. Lud zaczął wychodzić także z kościoła ale wyszedłszy, począł grozić i krzyczeć.

„Zaczęto nas otaczać — mówi Klingenberg — i wtedy kazałem nahajkami rozpędzić tłum. Wówczas zaczęli rzucać na nas kijami, kamieniami, zaczęto strzelać i mnie ugodzono w czapkę. Kazałem wystrzelić w powietrze — to powstrzymało nacisk."

Wszedł wtedy Klingenberg napowrót do kościoła, aby się w nim ukryć. „Gdy do kościoła zaczęto się pchać — mówi dalej Klingenberg — i rzucać kamieniami, zamknąć kazałem drzwi i zabarykadować. Lud dobijał się do drzwi. Wyłamano drzwi do miejsca, gdzieśmy byli. Strzelono wtedy znowu i zwrócono rewolwery ku ludowi. Tłum się wstrzymał, ale wołał: czekaliśmy na gubernatora a przyjechali rozbójnicy. Widząc, że stan groźny, postanowiłem zwlekać do chwili przybycia kozaków. Chłopi zaczęli domagać się spisania protokółu, iż jacyś ludzie napadli w nocy na kościół. Obiecywali nas wypuścić z kościoła, lecz zapewnieniom wierzyć nie chciałem. Równocześnie gromada cała kobiet klęczała w kościele i śpiewała. Na drodze pokazali się kozacy. Tym kazałem wyprowadzić (!) z kościoła baby. Spokojnie wyniesiono z kościoła sakrament i świętości — kościół zamknięto, drzwi zapieczętowano i postawiono straż kozacką. Kazałem następnie policyi wraz z kozakami zrobić rewizyę (!) w każdym domu i wszystkich dorosłych zaaresztować."

Kożyn, czynownik Klingenberga, zeznał między innemi, iż widział, jak tłum nie pozwolił zaaresztować tego, który trzymał portrety cara. „Krzyż od ludu odebrał ks. Jawgiełł. Policyanci goniąc baby, wychodzące już z kościoła bili nahajami. Gdy zaczęli rozpędzać tłum od kościołem, zaczęto na nas rzucać pałkami, dały się słyszeć trzy strzały z pośród ludu. Policya strzeliła w powietrze, a my skryliśmy się do kościoła." Zeznał dalej mnie, więcej to samo, co Klingenberg z tym dodatkiem, iż chłopi nazywali Klingenberga i jego towarzyszy rozbójnikami, Tatarami. „Dalej domagali się chłopi, aby spisano protokół, iż Moskale naumyślnie rozerwali portrety carskie, a wówczas lud się rozejdzie. Chodziło o to, aby jak najdłużej zwlec i doczekać się kozaków. Kazał więc Klingenberg przynieść papieru na spisanie protokółu, następnie posłał do miasteczka po pióro, potem po atrament i zaczął wreszcie pisać protokół. Następnie przestał pisać, mówiąc, iż pióro jest złe. Posłano więc po nowe; to powtarzano kilka razy. Przerywał następnie pisanie z powodu — jak mówił, — iż lud jest niespokojny — i tak zwlekał. Kozacy wypędzili siłą kobiety z kościoła."

Siemionow, rotmistrz żandarmeryi, zeznał, że o 12 w nocy udał się do kościoła napełnionego tłumem. Ludzie zaczęli go całować po rękach i ramionach, i skarżyli się, iż tak wielkie spotyka ich nieszczęście. Zamykają im kościół nowy, dobry, a zostawiają stary, walący się. „Powiedziałem na to, że to wola cara. Byłem przekonany, że mają zamiar tylko prosić o pozostawienie kościoła i to powiedziałem gubernatorowi. Portrety carskie wyrwał z rąk chłopom jakiś

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

25

(Ciąg dalszy.)

Zaraz też po odjeździe Goszczyców hrabia Rażycki, chcąc wywiązać się ze zlecenia uczynionego mu przez panią Goszczycową w sposób przecudownie niedopowiedziany, wziął Tenię na serdeczną spowiedź, czyli innemi słowy, począł jej w mistrzowski sposób głowę zakręcać, wskutek czego wywiązała się między ojcem a córką następująca rozmowa, będąca prawdopodobnie ciągiem dalszym poprzednio już w tym duchu prowadzonych:

— I cóż ty na to, moje dziecko?

— Na co, ojcze — Tenia westchnęła i zwiesiła główkę.

— Wiesz bardzo dobrze, o co cię zapytuję.

— Być może. Ale dlaczego pytasz, skoro wiesz, jaką ci dam odpowiedź.

— Więc cóż właściwie masz panu Leonowi do zarzucenia?

— Nic... i bardzo wiele.

— Ród stary...

— Bez wątpienia.

— Człowiek nieposlednich zdolności, można powiedzieć: zadziwiających.

— Nie przeczę.

— Dosięgnie kiedyś najwyższych godności...

— I to możliwe, chociaż cudowne dzieci najczęściej świecą światłem meteorów, to jest zabłysną i giną.

Hrabia ruszył nosem niezadowolony.

— Moja Teniu, wiesz, że nie lubię złośliwych wyrażeń. Jeżeli mówisz o panu Leonie, nie mień go „cudownem dzieckiem"; dzieckiem zwiemy istotę niższą od nas, zasługującą na współczucie lub litość, tymczasem Goszczyc jest mężczyzną dzielnym, eleganckim, genialnym! — już samo przyrównanie go do dziecka, choćby nawet cudownego, świadczy, że mu nie sprzyjasz.

— Nie zastanawiałam się nad wyrażeniem. Co zaś do pana Goszczyca, to wręcz oświadczam papie, że jest mi obojętnym, jak każdy inny.

— Bardzo dobrze, może ci być obojętnym, najobojętniejszym nawet byle nie był niesympatycznym, wstrętnym. Z obojętności może z czasem wykłuć się ta... tak zwana miłość i wszystko będzie w porządku. Jeżeli czego obawiam się, to chyba tylko odrazy twej ku niemu ta bowiem może w przyszłości wytworzyć złe pożycie — a nie przypuścisz przecie, abym ja dla dobrej w moich oczach partyi, poświęcał twoje życie i skazywał cię na wieczną niedolę moralną... Gdyby Goszczyc nie był Goszczycem, ale udzielnym księciem, pierwszy powiedziałbym *veto*, jeżelibym w waszym związku dopatrzył się przyszłych nieszczęść. Skoro jednak Goszczyc jest ci tylko obojętnym, a tem samem nie jest wykluczona możliwość, że go kiedyś pokochasz, skoro dalej ten Goszczyc przedstawia się jako stosunkowo bardzo dobra partya, dlaczegóż więc nie mam popierać go i przemawiać do twego rozsądku, abyś oddała mu swą rękę?

Tenia zwiesiła główkę i pogrążyła się w zamyśleniu. Po chwili odparła:

— Ojcze, ja uznaję zupełną trafność twoich wywodów, jednak — westchnęła, — jednak, widzisz, mój kochany ojcze, ja jestem jeszcze tak młodą, a tak dziko i swobodnie przez dziadków wychowaną, że pragnęłabym zakosztować życia w jego najmilszych i najwdzięczniejszych przejawach... Dziś, gdy pomyślę o panu Goszczycu, nie widzę dokoła siebie nic, tylko czczość i próżnię, a przecież poza tem życiem, złożonem z liczb i ambitnych chęci, powinno być inne, to, o jakiem mówią piosnki ukraińskie, jakiego potrzebę odnajduję w mej piersi, choć słowami odtworzyć nie potrafię... jednem słowem, pragnę zakosztować w życiu światła, słońca, zieleni, uśmiechu i poezyi, ale nie tego, co tchnie miarą wagą, cyfrą i zimnym rozsądkiem.

Rażycki znowu się zżymnął.

— Największem mojem i twojem nieszczęściem jest właśnie to wychowanie dziadków dzikie a swobodne. Dziadkowie, starzy ludzie, zupełnie innych pojęć i nawyknień, wszczepili w ciebie absurda z epoki romantycznej, że ostatecznie zapomniałaś, w jakich warunkach żyć ci przyjdzie w przyszłości i co winna jesteś tytułowi hrabianki.

Tenia znów westchnęła.

— Ach! niestety, — zawołała — codziennie o tem myślę i przypominam sobie, że hrabianką jestem — uśmiechnęła się gorzko, — przyjdzie jeszcze do tego że, aby nie zapomnieć, zawiążę węzełek na chusteczce i powiem sobie: „Teniu uważaj... ten węzełek, to hrabianka!... Pamiętaj, iż nie powinnaś nigdy kochać, nigdy marzyć — wolno ci tylko myśleć i cierpieć" — wstrząsła ramionami. — Brr!... zimno mi!... Zresztą, nie mówmy lepiej już o tem. Ja wiem, że ty ojcze nie podzielasz moich dziecinnych zachceń, jak również i to mi nie obce, że w końcu uledz konieczności będę musiała i wyjść za mąż za tego, kogo ty uznasz za godnego ręki „hrabianki". Odmówię Goszczycowi, przyjdzie inny, być może mniej przystojny, naprzykład jaki bogaty bankier... choćby nawet baron Strobalm... Goszczyc przynajmniej podobny do ludzi — więc niech będzie Goszczyc.

— Mówisz zupełnie roztropnie moje dziecko — zauważył hrabia, uspokojony teraz nieco. — Żebyś jednak nie sądziła, że pan Leon — to moje widzi mi się, jeszcze raz przedstawię ci obraz naszego położenia Wiesz dobrze, że stosunki moje sztuką tylko podtrzymuję, aby nie runąć podobnie jak Swidyński, więc na majątek ojcowski wcale liczyć nie możesz; wiesz dalej dobrze, że do majątku dziadków nie my jedni rościmy sobie pretensye, ale że ich trzykroć rozpadnie się kiedyś na ośm głów i ty zaledwie ósmą część z tego otrzymasz. Krótko mówiąc jesteś biedną hrabianką, a tem biedniejszą, że właśnie hrabianką. Jak zaczniesz długo przebierać, szukać za poezyą miłością, to w końcu zostaniesz starą panną i dopiero poczniesz narzekać: czemu to byłam tak nieroztropną i nie posłuchałam ojca, gdy mi doradzał wyjść za Goszczyca! Bój się Boga moje dziecko, a gdzież znajdziesz drugiego takiego Goszczyca, jeżeli tego odepchniesz? Młodzian jak malowany, zapowiada świetną przyszłość, w dodatku będzie bogatym, bo nie ulega wątpliwości, że Leon odziedziczy kiedyś cały majątek Hipolita, co na wypadek waszego pobrania się stałoby się tem pewniej, że stryjaszek sam w tobie prawie rozkochany, więc z wyboru bratanka byłby zadowolonym zupełnie. Wobec tego, proszę cię, cóż jeszcze może przemawiać przeciw Goszczycowi?!

— Rzekłam już, że nic... a jednak bardzo wiele.

— Może to, że do niedawna był narzeczonym panny Świdyńskiej?

— To właśnie. Po łzach i zawodach innych nie chcę iść do ołtarza.

— Ależ to szaleństwo, moja Teniu, potworne szaleństwo! Bo zważ tylko: Kto zerwał pierwszy?... Świdyńscy, czy Leon?

— Chociaż znajomi twierdzą że państwo Świdyńscy, choć pani Goszczycowa zaręczała, że Leon nie dał najmniejszego powodu... przecież ja temu uwierzyć nie mogę. Zdrowa logika powiada mi, że pan Leon dowiedziawszy się o ruinie Świdyńskich postarał się o powód, aby Irena odesłała mu pierścionek.

— Ależ właśnie tak nie jest. Leon to prawy charakter i gdyby tylko o majątek chodziło, byłby niechybnie dotrzymał słowa i ożenił się z Ireną mimo niepowodzeń Świdyńskich. Dlaczego zerwał?... Nikt z niewtajemniczonych nie wie prawdziwej przyczyny i nikt nie domyśla się jej, a przyczyną tą — ty jesteś!

Tenia westchnęła po raz trzeci.

(C. d. n)

urzędnik. Policyanci siłą wyrzucali z kościoła, bili nahajami, najwięcej bili kobiety Sam, broniąc staruszki jakiejś, dostałem nahajką. To bicie i ta przemoc rozdrażniły tłum i wtedy zaczęto burzyć się, rzucać kamieniami i pałkami."

Ksiądz Jawgiełł zeznał, że czytał ludowi rozkaz konsystorza, na co lud odpowiedział: „nie pozwolimy — nie damy kościoła." Nikt jednak nie groził biciem, owszem odpowiadano spokojnie.

Włościanin Szarowski, 70-letni starzec, zeznał, że odniósł do kościoła Przenajśw. Sakrament który ks. Możejko postawił na ziemię, gdy mu kobiety zagrodziły drogę.

Car i regencya.

Swieże wiadomości, dotyczące cara, stwierdzają raz jeszcze zasadniczą różnicę pomiędzy zapatrywaniem Zacharjina a Leyden'a na charakter choroby cara. Zacharjin obstaje przy swej pesymistycznej dyagnozie i prognozie. Leyden zaś utrzymuje, że choroba cara nie jest natury uremicznej, a cierpienie nerek jest tylko następstwem influenzy i zdenerwowania. Wobec tego Leyden twierdzi, że car może się zupełnie z tego wyleczyć.

O ustanowieniu ewentualnej regencyi czy zastępstwa cara nadeszły jak najsprzeczniejsze wieści. Jedno zdaje się pewnem że car nie życzy sobie powierzać swej władzy bez zastrzeżeń komukolwiek innemu i dlatego na wypadek wyjazdu do Korfu nie ustanowi regenta, lecz tylko swego zastępcę. Naturalnym zastępcą byłby carewicz Mikołaj, jako przyszły samowładca Rosyi. To też według najprawdopodobniejszej wersyi carewicz następca tronu ma zostać zastępcą cara. Ale przekonania carewicza różnią się znacznie od przekonań politycznych cara Aleksandra III; to też car, a zwłaszcza otoczenie cara obawia się, ażeby carewicz nie odstąpił, jako sprawujący władzę zwierzchniczą, od dotychczasowego reakcyjnego systemu politycznego. Mówią więc, że dla czuwania nad młodym i niedoświadczonym carewiczem, mają mu być przydani, jako doradcy: stryj cara w. książę Michał Mikołajewicz i brat cara w. ks Włodzimierz Aleksandrowicz.

Według innej wersyi, o wiele mniej prawdopodobnej, zastępstwo cara ma być powierzonem radzie regencyjnej, składającej się z w. ks. Michała Mikołajewicza, jako prezydenta, oraz w. ks. Włodzimierza i carewicza Mikołaja, jako członków rady. Tym sposobem następca tronu zostałby podporządkowany władzy w. ks. Michała.

Kombinacya ta byłaby nader dziwną, a nawet dla następcy tronu obrażającą, i możnaby ją wytłómaczyć jedynie wielkim brakiem zaufania do carewicza ze strony cara. Dziwnem bowiem wydać się musi, że car powierza zastępstwo nie carewiczowi, który z czasem sam wstąpi na tron jako nieograniczony samowładca Rosyi, lecz stryjowi swemu wielkiemu księciu Michałowi. Łatwo zrozumieć, że car chce dodać carewiczowi starszych i doświadczeńszych doradców, ale trudno przypuszczać, ażeby miał urzędownie i formalnie składać zastępstwo w inne ręce, a nie w ręce carewicza-następcy tronu. To też przytoczona wersya ma za sobą bardzo mało prawdopodobieństwa, a gdyby miała się okazać prawdziwą, świadczyłoby to niewątpliwie o naprężeniu stosunków dynastycznych w Rosyi i o niepewności sytuacyi na dworze rosyjskim.

Co do podróży cara do Korfu, nie ma jeszcze pewności, czy car tam pojedzie. Zależeć to będzie od stanu jego zdrowia i opinii prof. Leydena. Według ostatnich rozporządzeń i zamiarów, car ma jechać do Korfu w końcu października. Carewicz Mikołaj, według doniesienia *Biura korespondencyjnego*, ma także towarzyszyć carowi w tej podróży, poczem uda się do Darmsztadtu i w towarzystwie wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza i jego małżonki przywiezie księżniczkę Alicyę do Rosyi, a ślub odbędzie się w początku listopada. Wieść ta brzmi także nie zupełnie prawdopodobnie, gdyż w zestawieniu z poprzedniemi wiadomościami, dziwnym się wydać musi ten pospiech w doprowadzeniu do skutku projektowanego małżeństwa i to, że obrządek ślubny ma się odbyć podczas nieobecności cara.

W chwili gdy to piszemy, nadchodzą nowe wiadomości o carze. Korespondent *Neue Fr. Presse* donosi w telegramie zamieszczonym w wieczornem wydaniu tego dziennika, że według informacyj, otrzymanych z Liwadyi, car jest obecnie w najwyższym stopniu osłabiony i że opanowała go wielka senność tak, iż prawie podczas każdego obiadu mimowoli zasypia

Biuro korespondencyjne donosi w ostatniej chwili, że pogłoski o ustanowieniu regencyi sprowadzają się prawdopodobnie do tego, że car powierzy zastępstwo wielkiemu księciu Michałowi i carewiczowi Mikołajowi, każdemu w innym zakresie spraw.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 13 października*

Jutro rozpoczyna się we Lwowie wiec trzydziestu większych miast i miasteczek, objętych nową ustawą gminną. Na czele komitetu organizacyjnego stoją: dr. Aleks. Dworski, burmistrz m. Przemyśla, Witołd Rogoyski, burmistrz m. Tarnowa, Leon Schott, burmistrz m. Rzeszowa i Wojciech Biechoński, burmistrz m. Gorlic. W zaproszeniach, rozesłanych na ręce burmistrzów, oświadcza komitet, że tematem obrad będzie przegląd dotychczasowej działalności autonomicznej miast Galicyi i „skreślenie programu na przyszłość." Zapowiada w tych odezwach komitet, „że postara się o odpowiednie referaty", — treści ich jednak na razie nie podaje. Wiec trwać będzie do wtorku, a uczestnicy wezmą także udział w uroczystem zamknięciu wystawy.

Byłoby do życzenia, aby ten wiec miejski dał inicyatywę do żywszej działalności politycznej naszych sfer mieszczańskich, które powinny zająć się energicznie obroną interesów własnych, jeśli one mają zaważyć na szali prac sejmowych i parlamentarnych. Nie idzie o wyrabianie dążności separatystycznych lub stanowych, lecz o rozwinięcie działalności celem pomyślnego załatwienia spraw, na których bezpośrednio zależeć musi miastom i ich ludności, — lecz które pośrednio nie w mniejszej mierze są warunkiem rzetelnego rozwoju kraju. Wiec miast, jaki przed sześciu laty w podobnej porze odbył się we Lwowie, wydał zbawienne owoce. Oby i wiec obecnie zwołany poszczycić się mógł równie obfitym rezultatem.

Walne zgromadzenie „Związku stronnictwa chłopskiego" odbyło się, stosownie do zapowiedzi, 9 b. m. w Nowym Sączu. Obrady były burzliwe, zwłaszcza w tej części, gdzie rozchodziło się o stosunek ks. Stojałowskiego do „Związku" i jego prezydyum. Do zarządu wybrano: posłów Stanisława Potoczka i Jana Potoczka i gospodarzy: Jodłowskiego, Chrzanowskiego, Ciągłę, Maciuszka, Rembilasa i Urygę; do komisyi kontrolującej: Jana Myjaka i Józefa Wójcika. Członków liczy Towarzystwo 880; dochód roczny wynosił 661 złr. 49 ct., rozchód 369 złr. 75 ct.

Z Austryi.

Wiener Allg. Ztg. otrzymała wiadomość o zmianach, jakie nastąpić mają w austro-węgierskiej służbie dyplomatycznej. Według tego doniesienia szef sekcyjny hr. Rudolf Welsersheimb ma objąć posadę ambasadora w Bukareszcie, a miejsce jego ma zająć hr. Wojciech Cziraky. Hr. Agenor Gołuchowski, dotychczasowy ambasador przy dworze rumuńskim ma zostać ambasadorem przy Kwirynale, w miejsce bar. Karola Brücka, który niebawem ustąpi. Pogłoski, że szef sekcyjny bar. Passeti obejmie posadę ambasadora w Kwirynale, mają być nieprawdziwe. P. Passetti pozostaje na dotychczasowym urzędzie. Pierwszy radca przy ambasadzie petersburskiej bar. Alojzy Aerenthal powołanym będzie na stanowisko szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, a petersburski ambasador hr. Antoni Wolkenstein-Trostburg obejmie taki sam urząd w Paryżu. Do Petersburga pójdzie zaś jako ambasador ks Franciszek Liechtenstein. Nadzwyczajny ambasador i pełnomocnik dr. Władysław Hengelmüller-Hengervar opuści Brazylię i uda się w tym samym charakterze do Waszyngtonu, a ambasador przy rządzie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki Ernest Schmit-Tavera przejdzie w stan spoczynku. Wreszcie pierwszy radca ambasady w Paryżu Teodor Zichy-Vasonykeö zostanie posłem przy dworze w Stuttgardzie. *Wiener Allg. Ztg.* donosi również, że także w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych mają zajść zmiany.

Jutro odbędzie się w Pradze wiec mężów zaufania czeskich Niemców. W wiecu tym mają wziąć udział także reprezentanci wiernokonstytucyjnych posiadaczy wielkiej własności w Czechach. Wiec poprzedzi konferencya komitetu wykonawczego, która się ma odbyć dziś przed południem i konferencya niemieckich posłów do Sejmu czeskiego, która odbędzie się dziś po południu. Posłowie mają dokonać wyboru przewodniczącego klubu w miejsce ś. p. dra Schmeykala. Na wiecu dr. Schlesinger złoży sprawozdanie o czynnościach tymczasowego prezydyum, a dr. Russ mówić będzie o położeniu politycznem. Obaj sprawozdawcy mają wnieść odpowiednie rezolucye.

W sprawie utworzenia klas równorzędnych przy gimnazyum w Cylei, zgromadzenie wyborców, które się odbyło zeszłej niedzieli w Slovenskiej Bistrycy (*Windisch-Feistritz*) celem wysłuchania sprawozdań posła do Rady państwa Robica i posła do Sejmu dra Radeya, uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę: „Zważywszy, że słoweńscy posłowie do Rady państwa tylko warunkowo przystąpili do koalicyi, a rząd koalicyjny żadnego z warunków, zwłaszcza wobec niższej Styryi nie wykonał, zważywszy że rząd nietylko nie utworzył z początku bieżącego roku szkolnego przyrzeczonych słoweńskich klas równorzędnych przy gimnazyum w Cylei, chociaż nie byłoby to pociągnęło za sobą żadnych wydatków, ale nadto w miejsce dotychczasowego, przedmiotowością i sprawiedliwością odznaczającego się krajowego inspektora szkolnego dra Jarza, powołał zdeklarowanego Germana p. Linharta, po którym nie można się spodziewać, aby szkolnictwem ludowem w słoweńskiej Styryi niższej kierował w myśl zasad pedagogicznych, i zważywszy wreszcie, że pomimo, iż niższą Styryę zamieszkuje przeważna większość słoweńska, nie ma ta większość ani jednego świeckiego przedstawiciela w krajowej Radzie szkolnej, oświadczają wyborcy okręgu Slovenska Bistrica, że obecnie nie mają żadnego zaufania do ministerstwa koalicyjnego. Celem uzyskania naszych żądań, spodziewamy się, że słoweńscy posłowie z niższej Styryi albo wystąpią z klubu Hohenwarta, albo złożą mandaty, i że wszyscy słoweńscy posłowie do Rady państwa i do Sejmu użyją wszelkich ustawą dozwolonych środków celem uzyskania, aby dla niższej Styryi utworzono osobny oddział krajowej Rady szkolnej."

Z pod zaboru pruskiego. Reakcya anti-polska.

Ważne i bolesne zarazem wiadomości dochodzą nas z pod zaboru pruskiego. Oto rada ministrów, która albo odbyła się wczoraj, albo dzisiaj odbędzie się w Berlinie, nietylko zajmować się sprawą ustaw przeciw anarchistom i socyalistom, lecz obradować ma także nad odebraniem szkołom polskim tych rzekomych ustępstw, jakie co do nauki języka polskiego w ostatnich czasach względem ludności polskiej w Księstwie Poznańskiem poczyniono. Cesarz Wilhelm dał się podobno przekonać, że ustępstwa te były wielkim błędem, a minister skarbu Miquel, ba nawet prezydent ministrów hrabia Eulenburg zgodzili się na cofnięcie tych ustępstw. Tylko minister oświaty Bosse, który wydał ostatnie rozporządzenia o nauce języka polskiego, obstaje, z bardzo zrozumiałych powodów, za zatrzymaniem dzisiejszego stanu rzeczy.

Minister Bosse był w tych dniach w Poznaniu i przy tej sposobności dłuższy czas konferował z ks. arcybiskupem Stablewskim. Krążą domysły, że rozchodziło się tutaj właśnie o naukę języka polskiego, unormowaną w szkołach Księstwa Poznańskiego ostatniemi rozporządzeniami tego ministra.

Jest to zatem w całem tego słowa znaczeniu prąd reakcyjny przeciw Polakom. Objawił on się ostatniemi czasy szczuciem prasy niemieckiej, osławionemi mowami Bismarka i sławną mową cesarza Wilhelma w Toruniu. Teraz ma nastąpić korona dzieła: cofnięcie tych, tak hałaśliwie głoszonych „ustępstw" na rzecz ludności polskiej, ustępstw, które za zapowiedź „nowego kursu" głoszono. Właściwie nie ma o co toczyć wojny, ustępstwa te bowiem, bardzo drogo okupione służalczą niemal uległością reprezentacyi polskiej w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim wobec postulatów rządu — nie stoją w żadnym stosunku do rozgłosu, jaki im nadano. — Lepiej niech się rozpocznie gra w odkryte karty: niech Polacy pod zaborem pruskim wiedzą, z kim mają do czynienia i czego się spodziewać mogą.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

***Lwów,** 12 października.*

W grupie XXIX, obejmującej: szkolnictwo, mianowicie przedmioty z zakresu a) ochronek, ogródków froeblowskich szkół ludowych i wydziałowych, seminaryów nauczycielskich, korpusów szkolnych i kolonij wakacyjnych; b) szkół średnich; c) szkół przemysłowych ogólnych i uzupełniających, szkoły weterynaryi; d) uniwersytetów i szkoły politechnicznej; e) towarzystw, mających na celu oświatę szkolną, otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Zakład dla ciemnych we Lwowie za wzorowe środki naukowe i prace wychowanków. Dr. Jordan za wzorowo urządzony park, przeznaczony do zabaw młodzieży.

Medal złoty komitetu wystawy: Towarzystwo pedagogiczne za wydawnictwo obrazów do nauki poglądu, biblioteki dla młodzieży i nauczycieli, tudzież podręczników szkolnych. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych za wydawnictwo biblioteki dla młodzieży i podręczników szkolnych. Drowi Żulińskiemu, jako inicyatorowi kolonii leczniczej w Rymanowie, przedstawionej na wystawie w fotografiach i tabelach.

Medal srebrny komitetu wystawy: Dr. Szpilman Józef, profesor szkoły weterynaryi i docent uniwersytetu, za tablice do nauki hygieny i za zbiór środków, przeznaczonych do niesienia pomocy w nagłych wypadkach. Majerski Stanisław, profesor gimnazyum, za mapę szkolną Galicyi. Wajgel Leopold profesor gimnazyum, za poglądową mapę zoo i fitogeograficzną Galicyi. Zakład dla głuchoniemych za środki naukowe i prace wychowanków. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne za wydawnictwa pedagogiczne. Szkoła wydziałowa w Sokalu za systematycznie ułożone wzory do nauki „slöjdu". Szkoła nauki „slöjdu" w Krakowie pod kierownictwem p. Józefa Spisa za systematycznie ułożone wzory do nauki „slöjdu". Komitet kolonii leczniczej rymanowskiej, Komitet kolonii wakacyjnej męskiej i Towarzystwo kolonii wakacyjnej żeńskiej za przyrządy do zabaw i gier [illegible] higieniczne i przedstawienie życia na k[illegible] statystycznych, planach i fotografiach. Komitet korpusów wakacyjnych lwowskich za opiekę nad młodzieżą w czasie feryj wakacyjnych. Księżniczka Wanda Czartoryska za wzory do nauki robót kobiecych, zaprowadzone jej staraniem w szkołach ludowych wiejskich w majątku ks. Jerzego Czartoryskiego. Szkoła wydziałowa w Krakowie za wzory do nauki robót w szkołach ludowych, pospolitych i wydziałowych. Szkoła wydziałowa im. królowej Jadwigi we Lwowie za wzory do nauki robót w szkołach ludowych, pospolitych i wydziałowych. Dr. Stanisław Klemensiewicz za zbiór motyli według własnej metody odciskanych i z natury malowanych. Ciszewski Roman we Lwowie za modele ławek szkolnych i izby szkolnej. Grottowa Fryderyka za pracowicie zebrane środki potrzebne do urządzenia ogródka froeblowskiego. Cenar Edmund, nauczyciel szkół ludowych lwowskich, za model sali gimnastycznej. Januszewski Jan, inżynier kolei pań., za kartę plastyczną Galicyi. Dr. Hondek i Herwert z Pragi za przyrządy fizykalne. Haferland i Pippow za preparaty w spirytusie owadów, ryb, płazów. Dr. Adolf Lendlow za preparaty w spirytusie i wypchane zwierzęta. Feiwel Leopold z Budapesztu za ławki szkolne. Lenoir i Ferster za modele anatomiczne do nauki w seminaryach nauczycielskich.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Komitet korpusów wakacyjnych w Krakowie za opiekę nad młodzieżą w czasie feryj wakacyjnych. Komitet korpusów wakacyjnych w Tarnowie za opiekę nad młodzieżą w czasie feryj wakacyjnych. Szkoła wydziałowa w Przemyślu za wzory do nauki robót ręcznych kobiecych. Szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie za środki naukowe i prace wychowanków. Stypkowska Augustyna, kierowniczka XIV-tej szkoły w Krakowie, za zbiorki technologiczne. Pająk Aleksander, kierownik sześcioklasowej szkoły w Krakowie, za przybory potrzebne przy objaśnianiu ustępów do czytania, zawartych w książkach szkolnych i za organizowanie korpusów wakacyjnych. Bachus Bernard, nauczyciel przy szkole izrael., za przyrząd do uzmysłowienia działań rachunkowych na ułamkach. Noss Grzegorz za prace w dziedzinie środków naukowych. Rada szkolna okręgowa w Buczaczu za fotografie budynków szkolnych tamtejszego okręgu. Oddział stanisławowski Towarzystwa pedagogicznego za mapę powiatów stanisławowskiego i tłumackiego, wydaną jego staraniem i nakładem. Żurowski Antoni, kierownik szkoły ludowej w Przemyślu, za wykonanie mapy powiatów stanisławowskiego i tłumackiego. Oryszkiewicz Jan, kierownik pięcioklasowej szkoły ludowej w Radziechowie, za pracowicie ułożony zbiór rycin do nauki geografii i historyi w szkole ludowej. Drzymuchowski Marcin, profesor gimnazyum, za przyrząd do uzmysłowienia długości dnia i nocy w przeciągu roku na pewnem miejscu, lub na różnych miejscach w pewnym czasie. Dr. Franciszek Tomaszewski, profesor gimnazyum, za mostek Wheatstona-Kirchhoffa. Grünberg Józef, profesor gimnazyum w Wadowicach, za współpracownictwo przy wykonaniu map, tyczących się rozwoju szkolnictwa. Dziędzielewicz Józef za zbiór owadów chrościkowaty h. Gustawicz Bronisław, prof. gim. w Krakowie, za mapę ścienną Europy z końca XVI wieku. Stachiewicz Jan we Lwowie za zbiór motyli. Szkoła w Olchowcach za wykonany haftem obrus dla cerkwi, według polskich dawnych pasów. Kreidl Alojzy z Pragi za środki naukowe. F. Bostlowi za szafę własnego pomysłu na mapy. Moniak Emil za współpracownictwo w sporządzaniu map i diagramów na wystawie.

List pochwalny komitetu wystawy: Jachimowski Andrzej, emer. nauczyciel w Sanoku, za telluryum w elipsie. Krzanowski Wiktor i Żurakowski Antoni, kierownicy szkół ludowych w Przemyślu, za mapę powiatu przemyskiego. Piotrowski Stanisław, nauczyciel 6 klasowej szkoły w Rzeszowie, za wzory i modele do nauki rysunków geometrycznych. Nowotarski Władysław za plastyczną mapę geograficzną. Biczaj Jan, prof. sem. żeń. we Lwowie, za preparaty w spirytusie, przedstawiające budowę przeobrażenia pszczoły. Hanusz Tomasz, nauczyciel w Hostize w Czechach, za ławkę szkolną. Salomon Mandel, kierownik szkoły izraelickiej we Lwowie, za ławkę szkolną. Homola Józef, naucz. w Wes lu na Morawach, za przyrządy rachunkowe. Franciszek Hladki z Pragi za tablicę szkolną, powleczoną lakierem bez połysku. Kremliczko Franciszek, Praga Karlin, za tablicę szkolną, powleczoną lakierem bez połysku. J. Felkl i syn za globusy z napisami polskiemi. Spät Herman za okazy kaligraficzne. Bieroński Wincenty, kierownik szkoły w Czarnym Dunajcu, za liczydło. Rybowski Mikołaj za liczydło. Szatz Karol za prace w dziedzinie środków naukowych.

W grupie XI, spożywczej, oprócz poprzednio wymienionych, otrzymał na podstawie orzeczenia kom. sędziów medal srebrny komitetu wystawy p. Piotr Kucharski z Krościenka nad Dunajcem za wyborne buliony swego wyrobu.

Kronika.

***Kraków,** 13 października.*

Święto umarłych. Lwowskie katolickie Stowarzyszenia humanitarne i dobroczynne, mianowicie Tow. św. Wincentego a Paulo, Arcybractwa N. P. Maryi Królowej korony polskiej, Tow. św. Salomei, Domu pracy pod godłem „Opatrzności", Tow. św. Józefa z Arymatei, Zakładu „Dzieciątka Jezus", Zakładu dla nieuleczalnych św. Józefa Przytuliska pod opieką św. Józefa, Schroniska ubogich pod zarządem Braci Tercyarzy św. Franciszka, wraz z „Czytelnią katolicką" tamtejszą, podjęły bardzo trafną akcyę zbiorową aby duże stosunkowo kwoty pieniężne, wydawane na dekorowanie i zbyt efektowne oświetlanie grobów w dniach zadusznych, składano na dopomożenie ubogim, których tysiące liczymy w kraju całym, tak po miastach, jak i wsiach.

Wyrazem tej akcyi jest następująca odezwa, zredagowana przez ks Eustachego Skrochowskiego, a aprobowana i ogłoszona przez zarządy wymienionych Stowarzyszeń:

„Wobec wzmagającej się z roku na rok nędzy w kraju i mieście, nasze zadania miłosierdzia chrześcijańskiego wymagają coraz więcej ofiar. Stowarzyszenia i zakłady miłosierne udają się zatem do litościwych serc chrześcijańskich z następnującą gorącą prośbą:

„Zbliża się Dzień zaduszny, w którym to dnin, obyczajem od niezbyt jeszcze długiego szeregu lat [illegible] wprowadzonym [illegible] się oświetlać bogato groby na cmentarzu, jako świadczyły o niewzruszonej [illegible] pamięci [illegible] żywych o bliskich i drogich im zmarłych.

„Ale kosztowny ten sposób wspominania zmarłych nie jest w gruncie rzeczy dla dusz pomocą, bo wiemy, że tylko msza św. i modlitwa, odpusty i jałmużna, wszelkie dobre uczynki, ofiarowane za te dusze, przynoszą im prawdziwą i rzeczywistą ulgę.

„Wobec tego najgoręcej śmiemy prosić wszystkich chrześcijan, mających poczucie, że nie godzi się bezużytecznie wydawać grosza, którego u nas tak mało, aby raczyli ograniczyć wydatki swoje na zbytkowne przybieranie grobów, a kwoty na ten cel przeznaczone ofiarowali raczej Stowarzyszeniom i zakładom dobroczynnym na intencyę swoich zmarłych.

„Modlitwy, które ubodzy, przez te Stowarzyszenia wspierani, zanosić będą za te dusze, zaważą niemało przed miłosierdziem Bożem i wyjednają im ulgę i pomoc prawdziwą.

„Wchodzi coraz bardziej w zwyczaj, że ci, którzy pragną dać dowód swej pamięci przy pogrzebach, zamiast wieńca przesyłają datek na jakąś instytucyę publiczną. Obyczaj ten można i tu doskonale zastosować. Skromny krzyż na grobie zatknięty, oświetlony kilku lampkami, zaświadczy dostatecznie przed ludźmi, że dusze zmarłych nie są zapomniane przez rodzinę i bliskich, a jałmużna, na ich intencyę dana, zaświadczy przed Bogiem o naszej wierze i naszej miłości nietylko dusz cierpiących w czyśćcu, ale i bliźnich naszych cierpiących głód i nędzę na tej ziemi."

Odezwę powyższą najgoręcej polecamy Szan. Czytelnikom do uwzględnienia, gdyż w dzienniku naszym od założenia pisma aż do ostatnich dni Zadusznych w ubiegłym roku, stale nawoływaliśmy do zaprowadzenia zmian i odstąpienia od obcego nam dawniej zwyczaju, zamieniania cmentarza na ogród spacerowy rzęsiście iluminowany i teatralnie dekorowany.

Prawdziwej nędzy i zasługującej na pomoc społeczeństwa niedoli, wreszcie potrzeb publicznych tyle mamy w kraju, iż ludzie zacnych serc najlepiej uczynią, składając jałmużny dla ubogich, lub ofiary na pożyteczne cele, a tym sposobem najwymowniej zaznaczą swoją miłość dla zmarłych i wzniosłą pamięć o nich. Tem gorliwiej myśl tę należy wykonywać, skoro obecnie wychodzi ona od duchowieństwa i katolickich Stowarzyszeń

Na Schronisko dla weteranów z r. 1863, za pośrednictwem p. Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej, otrzymaliśmy kwotę 10 złr.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożyli na ręce dra Maryana Udzieli w Sierszy pp. Józef Zelenka 2 złr, Rudowski Zygmunt Czaderski Wiktor, Madejski Ernest, Tomaszewski Antoni, Koerber Stanisław, dr. Maryan Udziela, Młynarski Fr. i Karyłowski Konstanty po 1 złr.

Na wieczorku Kościuszkowskim dnia 15 b. m. w sali strzeleckiej odśpiewane będą przez chór amatorów po raz pierwszy trzy pieśni p. Michała Świerzyńskiego ze sztuki świeżo skomponowanej pod tyt. „Ukraińcy", przy łaskawym akompaniamencie profesora konserwatoryum p. F. Stingla, który prócz tego odegra „Dudziarza" H. Wieniawskiego.

Z „Sokoła". Zebranie towarzyskie członków „Sokoła" celem pożegnania członka wydziału, druha Ignacego Drewnowskiego, odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu restauracyjnym p. Porzyckiego, Rynek główny l. 17. Na listę uczestników wpisać się można w kancelaryi „Sokoła", lub u kursora. Druhowie zechcą przybyć jak najliczniej w strojach sokolich.

Jutro w niedzielę o godz. 8 rano nastąpi wyjazd na dalszy spacer konny pod przewodnictwem dyrektora druha Świderskiego.

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 wieczorem, na którem odczyta dr. Wiktor Czermak rzecz p. t. „Stosunek Władysława IV do kozaczyzny przed buntem Chmielnickiego".

Z Towarzystwa ogrodniczego. We czwartek d. 11 b. m. odbyło się w sali Towarzystwa strzeleckiego zebranie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, przewodniczący prof. Janczewski mówił o stanie, w jakim znajduje się obecnie sprawa wieczornych kursów ogrodnictwa. Kursa te odbywać się będą w szkole ludowej na Piasku i rozpoczną wyjątkowo w tym roku w listopadzie, otwarcie ich bowiem w połowie października, jak to było projektowanem, natrafiło na znaczne trudności. P. Malecki przedstawił następnie wynik dotychczasowej pracy komitetu, wydelegowanego do urządzenia w roku bieżącym wystawy chryzantemów i innych kwiatów w tej porze kwitnących. Wystawa odbędzie się w zabudowaniach ogrodu strzeleckiego w dniach 16, 17 i 18 listopada. Na wniosek wydziału otworzono pod przewodnictwem p. Lippomana komisyę pomologiczną, której zadaniem będzie oznaczanie właściwemi nazwami owoców nadesłanych, a także, na zasadzie badań nad odmianami i ich rozpowszechnianiem, wskazywanie, jakie owoce i w jakich warunkach z korzyścią hodować u nas można. Po załatwieniu tych spraw odczytał prof. Janczewski sprawozdanie z działu ogrodnictwa na wystawie lwowskiej. Referent wywołał długą i ożywioną dyskusyę. Posiedzenie zamknięto rozlosowaniem pomiędzy obecnych kilkunastu doniczek roślin.

Kwestya podwyższenia płac urzędnikom. Wiedeński *Tagblatt* podnosi, że już wkrótce Rada państwa będzie się musiała zająć sprawą regulacyi płac urzędników państwowych, zwłaszcza niższych stopni, i słusznie powiada: Kto dla państwa pracuje, ma prawo wymagać, aby mógł wyżyć Tymczasem szczupła płaca spowodowała, że urzędnicy są ogromnie zadłużeni, co musi niekorzystnie wpłynąć na powagę i uczciwość stanu urzędniczego.

Przedłożona ministrowi sprawiedliwości relacya o zadłużeniu urzędników sądowych wykazuje, że np. w Galicyi przeszło połowa jest zadłużoną. W okręgu praskiej dyrekcyi pocztowej prenotowanych jest na płacy 70 podrzędnych urzędników w drodze sądowej i administracyjnej 70 000 złr. długów. Obdłużenie urzędników okazałoby się przerażającem, gdyby przejrzano księgi Powszechnego Stowarzyszenia urzędników, tudzież różnych kas urzędniczych, oszczędności i zaliczkowych. A jest to skutek nie braku gospodarności ale płac zbyt niskich Najsłynniejsi ekonomiści wykazują, że racya stanu wymaga stosunki pieniężne urzędników tak ułożyć aby nie przyszło w ich łonie do niezadowolenia i wrzenia. Zdolni coraz bardziej usuwać się będą od wstępywania do służby państwowej i szukać służby prywatnej A ci, co pozostają w służbie, muszą oglądać się za pobocznym zarobkiem prywatnym, państwo zatem nie może mieć z nich należytych korzyści. Nie ma przeto innej rady, jak dążyć do tego w imię patryotyzmu państwowego, aby w miarę wzrastania dobrobytu ogółu stale podwyższano płace urzędników. W przeważnej części państw niemieckich podwyższono płace z powodu drożyzny — w samych Prusach o 29 milionów marek. W Węgrzech jest regulacya płac urzędników faktem dokonanym; to samo uczynił dolno-austryacki Wydział krajowy.

Nowo mianowany komendant korpusu w Krakowie, JE. generał porucznik br. Albori, złożył we wtorek komendę korpusu wiedeńskiego, którą od niedługiego czasu prowizoryczne piastował, w ręce generał-porucznika Jaegera, komendanta 25 dywizyi piechoty. Nowo mianowany komendant korpusu i komenderujący generał w Wiedniu, dotychczas komendant korpusu w Krakowie, hr Aleksander Üxküll-Gyllenband, obejmie komendę korpusu w Wiedniu jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Brukarze krakowscy udali się dziś do prezydenta miasta p. Friedleina z prośbą o interwencyę, aby towarzystwo tramwajowe, ciągnące z miasta znaczne korzyści, do przebudowania starej linii tramwajowej i wybrukowania nowego drugiego toru użyło sił miejscowych, a przynajmniej uzupełniło siły zamiejscowe, z Budapesztu sprowadzone, robotnikami krakowskimi. Żądanie brukarzy naszych jest aż nadto uzasadnione i powinno być uwzględnione przez towarzystwo tramwajowe, na którego czele, jako dysponent, stoi p. Leopold Mussil, obywatel miasta Krakowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła: Zatwierdzić wybory na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych: Emila Kazijewicza do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie, Wawrzyńca Kosibę w Gorlicach, Karola Wilczkiewicza w Dąbrowie Włodzimierza Kaszyckiego w Dolinie, Aleksandra Żerebeckiego w Dobromilu, Marcina Gliwę w Tarnopolu, Szczęsnego Hanusza w Tłumaczu. Wyznaczyć drugimi reprezentantami zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych: Józefa Mertę do Rady szkolnej okręgowej w Biały, Mieczysława Popowicza w Dolinie, Grzegorza Feliksa Czyżowskiego w Tłumaczu, Dymitra Pukanowa w Kosowie. Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Mikołaja Seredę w Obroszynie, Izydora Damna w Artasowie, Gabryela Kowalskiego w Żurawiczkach, ks. Jana Wnękowicza nauczycielem religii rz.-kat w szkole wydziałowej żeńskiej w Bochni, ks. Andrzeja Bilińskiego nauczycielem religii rz.-kat w 6 klasowej szkole męskiej w Bochni, Józefa Górnisiewicza w Bieczu, ks Marcelego Kozaka nauczycielem religii rz.-kat. w 6-klasowej szkole męskiej w Jarosławiu. Mianować Jerzego Janika zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich: Wincentego Franka, Seweryna Zarzyckiego, Jana Malinowskiego i Emila Kordasiewicza w gimnazyum w Przemyślu, Arona Kohna i Wincentego Misiołka w gimnazyum w Stanisławowie Wyłączyć gminę Tyniowice z zakresu szkoły ludowej w Bystrowicach z dniem 31 grudnia 1894 i zorganizować w Tyniowicach osobną szkołę ludową od 1 września 1895. Przekształcić szkoły ludowe od 1 stycznia 1895: 3 klasową w Janowie na 4-klasową, 2-klasową w Łoszniowie na 4-klasową 2-klasową w Szczucinie na 4 klasową, 2 klasową w Chodaczkowie Wielkim na 3 klasową.

Zmarli. Marceli Antoni Szymański, oficer wojsk polskich z r. 1831, kawaler krzyża *Virtuti militari*, zmarł w Paryżu dnia 8 b. m.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna m. Jasła dr. Ludomirowi Germanowi, radcy szkolnemu.

Śluby. *Kur. Warsz.* donosi, iż znana pianistka, panna Marya Wąsowska wstępuje w związki małżeńskie z p. Adamem Badowskim, artystą malarzem.

Z Paryża donoszą, iż małżeństwo ks. Andrzeja Poniatowskiego z milionerką amerykańską, panną Spirey, doszło do skutku. Pobłogosławił je najpierw ksiądz Charmettan, następca kardynała Lavigerie na stanowisku przeora misyonarzy afrykańskich, w kościele św. Piotra w Okewach, a potem pastor reformowany w świątyni na placu Alma. Obie rodziny w komplecie asystowały ceremoniom.

W panoramie w rynku na linii A B od dzisiaj oglądać można Pompeji i Neapol wraz z Wezuwiuszem.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Od 15 b. m. stacya „Plan Tachau", położona na szlaku Pilzno—Eger, otrzyma zmienioną nazwę „Plan".

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 12 października. Mimo drobniuchnego deszczyku ruch na wystawie nie ustaje, lecz owszem jeszcze się wzmaga. Niedziela, niech tylko pogoda dopisze, wypadnie świetnie, bo to ostatni dzień świąteczny wystawy i ostatnie pociągi wystawowe po zniżonych cenach w ten dzień i nazajutrz kursować będą.

Komitet sędziów skończył właśnie swe prace i ostatnie dwie grupy, z których premiowania jeszcze nie zostały ogłoszone, przygotowują wykazy nagrodzonych. Wczoraj podejmował u siebie wszystkich członków „komitetu sędziów" hr. Włodzimierz Dzieduszycki jako przewodniczący.

Medale będą mogli odbierać sobie wystawcy między 20 a 31 października, zaś medale pamiątkowe gotowe będą dopiero w listopadzie.

Dr. Wurst z Kałusza, który w pawilonie humenowskim p. Rojowskiego wystawił zbior pisanek złożony z kilkuset sztuk, skłonnym jest ofiarować go lwowskiemu Muzeum miejskiemu.

W niedzielę tombola, iluminacya placu, raut dla wystawców w hali muzycznej. Zaproszenia na raut uprawniają do wstępu na plac wystawy od godz. 6 wieczorem w niedzielę.

Jutro przybywa na wystawę 45 nauczycieli i 5 włościan z powiatu tłumackiego. Będą zwiedzali wystawę przez dzień cały, obiad więc dla nich i kolacyę zamówiono w jednej z restauracyj wystawowych.

Świetnie się zapowiadają oba niedzielne wiece, mianowicie urzędników państwowych i reprezentantów miast. Oba obradować będą w ratuszu w wielkiej i małej sali. Reprezentantów 30 miast galicyjskich przyjmie Rada miejska bankietem.

Oszustwo. Sąd krajowy wiedeński ściga listem gończym niejakiego Józefa Garczyńskiego, rzekomo inżyniera, który przybywszy przed rokiem do Wiednia, oszukał cały szereg osób. Ow inżynier Garczyński, jak donosi *Dzien. Polski*, operował w ostatnich czasach we Lwowie i to z powodzeniem. Między innemi zakładał także jakieś nowe, wielkie towarzystwo asekuracyjne, w którem już z góry rozdawał wspaniałe posady, każąc sobie naturalnie sowicie opłacać przyszłe verwaltungsratowstwa. Łapały się na ten lep naiwne ptaszki, szczególnie z prowincyi, a dopomagało „inżynierowi" w tem „przedsiębiorstwie" — być może nieświadomie i w dobrej wierze — jedno z lwowskich biur wywiadowczych. W ostatnich jednak czasach zawiedzione w swych nadziejach ofiary poczęły się burzyć, zwierzyły się ze swemi obawami lwowskiej policyi i na oszusta zwrócono uwagę, wobec czego przytrzymanie go nie będzie prawdopodobnie przedstawiało wielkich trudności.

Edmund Chojecki. Donieśliśmy niedawno, że Chojecki, piszący po francusku pod pseudonimem Charles Edmond, powieściopisarz francuski, wyzwał na pojedynek Henryka Becque, kronikarza *Figara*, za to, że tenże napisał, iż Chojecki jako bibliotekarz senatu, ma synekurę, która powinnaby być w ręku rodowitego Francuza. Świadkowie Chojeckiego, pp. Hébrard i P. Bourde, żądali pojedynku, świadkowie p. Becque zaś pp. Wiktoryn Sardou i L. Ganderax, tłómaczyli, że Becque nie obraził Chojeckiego. Spór oddano pod sąd senatora Ranca, redaktora pisma *Paris*, który orzekł, że p. Chojecki nie powinien uważać się za obrażonego.

Życie w stolicy carów. Sezon zimowy w Petersburgu rozpoczyna się już na dobre. Wszystkie teatry otworzyły swe podwoje, t. zw. „żur-fiksy" stają się powoli nieodłączną częścią życia każdego szanującego się domu petersburskiego Moskala. Mieszkańcy stolicy nadnewskiej muszą zmieniać noc na dzień, a dzień na noc. Powodem tego do pewnego stopnia są warunki klimatyczne. Niedługo bo w listopadzie dzień świtać będzie dopiero koło 8 rano, a kończyć się o 4, a czasem i wcześniej tak, że dzięki temu życie musi się tu zaczynać późno i długo w noc się przewlekać. Mimo tego jednak to życie jest w Petersburgu rozwinięte. Wszędzie na świecie zebrania wieczorne poczynają się stosunkowo dość wcześnie i dość wcześnie się kończą, w Petersburgu zaś zaledwie goście zbierają się o godz. 11 w nocy, o 12 piją herbatę, a przy winie zabawa trwa do 5 i 6 rano. Potem oczywiście śpią długo. W biurach, w ministeryach wyżsi urzędnicy zjawiają się dopiero koło godz. 1 lub 2 po południu. Przedstawienia w teatrach kończą się po większej części dopiero koło godziny 1, a czasem i 2 w nocy. Od miesiąca przeszło nie było ani jednego dnia jasnego i słonecznego, a termometr stale wykazywał niżej 10 stopni ciepła. Z całej zresztą Rosyi dochodzą wiadomości o fatalnej pogodzie.

Wystawa Gibbona. W miesiącu bieżącym upływa czterysta lat od śmierci Edwarda Gibbona, słynnego autora dzieła pod tyt. „Upadek państwa rzymskiego". Londyńskie Stowarzyszenie historyków postanowiło w listopadzie b. r. urządzić z tego powodu wystawę Gibbona, na której znaleźć się mają wszystkie podobizny, rękopisy, jednem słowem pamiątki po tym historyku. Do komitetu organizacyjnego weszły osobistości tak wpływowe, jak: Lord Roseberry, John Morley, prof. Max Müller, historyk Lecky. Z uczonych zagranicznych zaproszono prof. Bonghi'ego z Rzymu.

Potrójne morderstwo. W Brunnersdorf w Czechach popełnione zostało wstrząsające morderstwo. Piekarz tamtejszy Weissgerber i żona jego znalezieni zostali we własnem mieszkaniu zamordowani i w okropny sposób oszpeceni. Morderstwo popełnione zostało siekierą, a sprawca rozbił ofiarom głowy i poobcinał uszy. Córka Weissgerbera, również uderzona siekierą w głowę, odzyskała przytomność i opowiadała, że w nocy przez okno wdarł się do mieszkania nieznajomy, silnie zbudowany mężczyzna i zamordował rodziców a ją uderzeniem siekiery pozbawił zmysłów. Lekarze nie mają nadziei utrzymania dziewczynki przy życiu. W mieszkaniu spostrzeżono brak złotego zegarka i 60 złr. gotówki. Jako silnie poszlakowany o spełnienie zbrodni uwięziony został 26-letni syn Weissgerberów.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14 października: „Stu djabłów", komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Radcy pana radcy" należą do tych utworów sympatycznego pióra p. Bałuckiego, w których humor i prawda życiowa, podpatrzona w najzwyklejszych objawach codziennego życia, tryskają w całej pełni, a dosadny lubo karykaturalny nieco rysunek kilku postaci daje wiele pola do gry aktorskiej. To też mimo że trącą już trochę myszką, „Radcy pana radcy" i dziś jeszcze nie przestają rozśmieszać i bawić. Przy wczorajszem wznowieniu komedyi żywe zainteresowanie budziła gra p. Siemaszki, który po p. Rapackim odtworzył rolę Dziszewskiego. Swojski ciepły humor, jakim artysta ożywia postać „radcy", lekki podkład komiczny, jaki jej nadaje, wpadają zupełnie w ton Bałuckiego i przyczyniają się niemało do ożywienia całości. A że i inni artyści grali wczoraj z życiem i humorem, więc przedstawienie zaliczyć należy do wcale udatnych. Na pochwałę zasłużyła przed innymi p. Trapszówna, jak zawsze doskonała naiwna w komedyach Bałuckiego i p. Milewski, w którego grze znalazły się wczoraj rysy znamionujące szczery zapał młodego artysty i znaczną staranność o wycieniowanie postaci salonowego karyerowicza. Niezłym byłby p. Grabowiecki, gdyby się starał pozbyć sztywności, która go jeszcze czasem krępuje. Pani Wolska była niewłaściwie ucharakteryzowaną, co osłabiło efekt sztuki.

W „Kseni" Urbańskiego wystąpiła wczoraj p. Senowska stwierdzając swą grą, że może być użyteczną w rolach z podkładem dramatycznym. Rola Kseni przechodzi dziś jeszcze siły artystki, ale pojęcie jej jest dobrym zadatkiem na przyszłość. *(wp.)*

— **„Świata"** ostatni numer zapełnia w znacznej części spis imienny pięciu tysięcy konfederatów barskich, którzy w roku 1768 wywiezieni zostali na Sybir. Spis ten, wykryty we współczesnym rękopisie, podał do druku anonim, dodając do niego wstępne objaśnienia i wiadomość o pułkowniku de Belcour, Francuzie, zaciągniętym w szeregi konfederatów, a autorze ogłoszonego obecnie spisu. W zeszycie jest obszerny artykuł dra Karola Matyasa o dziale etnograficznym wystawy krajowej, dokończenie artykułu dra Ignacego Suesera o „Prometeistach" i t. d. W dziale ilustracyj oprócz widoków z wystawy piękny rysunek W. Eliasza „Dziewczyna z Zakopanego", typ „Poleszuka" z teki pośmiertnej Bartelsa i reprodukcya obrazu Brozika „Pod dwiema postaciami".

— **W berlińskim teatrze Lessinga** wystawiono w tych dniach nowy trzyaktowy dramat Feliksa Philippi „Wohlthäter der Menschheit" („Dobroczyńcy ludzkości"). Dobroczyńcami tymi są lekarze, którzy tutaj wbrew zwyczajowi przedstawiania ich zwykle na scenie w sposób żartobliwy, traktowani są poważnie, jako przedstawiciele powołania, wymagającego od człowieka obszernej wiedzy, wielkiego poświęcenia i głębokiego poczucia obowiązków sumienia.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo chowu drobiu. Przed kilku miesiącami, jak donosiliśmy, zawiązało się w Jarosławiu stowarzyszenie pod nazwą „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo ornitologiczne ze szczególnem uwzględnieniem chowu drobiu". Towarzystwo uzyskało już zatwierdzenie statutów.

Celem Towarzystwa, jak statut opiewa, jest: Rozbudzenie zamiłowania w chowie ptactwa w ogólności i uszlachetniania zaaklymatyzowanego drobiu krajowego, a cel ten ma być osiągnięty:

a) przez udzielanie członkom Towarzystwa rad i wskazówek, na doświadczeniu opartych;

b) przez wyznaczanie premij za wyszczególniające się na polu postępu wyniki, czy to drogą samoistnego rozpisywania odnośnych konkursów, czy przy okazyi wystaw krajowych, powiatowych lub okręgowych, czy też wystaw specyalnie urządzanych;

c) przez pośredniczenie w nabywaniu jaj i wyborowych okazów rozpłodowych;

d) przez pośredniczenie w kupnie i sprzedaży;

e) przez pośredniczenie Towarzystwa w wysyłaniu wyborowych okazów na wystawy; wreszcie

f) przez zakładanie kurników zarodowych i odpowiednie ich subwencyonowanie.

Towarzystwo wejdzie w układ z administracyą jednego z pism krajowych, w którem swoje sprawozdania i ogłoszenia stale zamieszczać będzie, aby to pismo po zniżonej cenie członkowie Towarzystwa prenumerować mogli. Zawiąże stosunki z innemi tego rodzaju stowarzyszeniami zagranicznemi, które dziś stoją już na wyżynie swojego zadania i cieszą się powodzeniem; zniesie się z najsławniejszymi hodowcami drobiu w kraju i za granicą, od których będzie mogło najodpowiedniejsze stosunkom naszego klimatu okazy rozpłodowe nabywać i członkom do rozmnożenia rozdawać. Z czasem i w miarę swego rozwoju, który najwięcej od ogólnego poparcia zależeć będzie, stowarzyszenie rozprzestrzeni swoją działalność po całym kraju i niejednę wadliwość ze sposobu dzisiejszego chowania usunie i złe naprawi.

Rozpoczynając działalność, komitet zawiązujący stowarzyszenie prosi szanowną publiczność o najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa. Zgłoszenia na razie przysyłać pod adresem p. Maryana Bogdanowicza w Ryszkowej Woli, poczta Bobrówka.

Wystawa w Bordeaux. Z dniem 1 maja 1895 otwartą zostanie w Bordeaux XIII międzynarodowa wystawa likierów i napojów spirytusowych. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 grudnia 1894, a termin nadsyłania przedmiotów wystawowych z dniem 1 marca 1895.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 październ. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·90 do 7·31. Żyto od 5·30 do 6·10. Jęczmień od 5·10 do 5·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·25 do 6·50. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 9·— do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na pasze od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. 6·— do 6·40. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·60 do 1·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	748·2 mm	747·3 mm	745·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,0	+8°,0	+9°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NNE 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	90 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wilno, 13 października. Wyrok w procesie krożańskim już zapadł: Oskarżeni skazani zostali przeważnie na karę od czterech miesięcy więzienia do dziesięciu lat ciężkich robót; kilku skazano tylko na krótki areszt; kilku także od odpowiedzialności uwolniono. Trybunał uchwalił równocześnie prosić cara, ażeby wszystkim skazanym na dziesięć lat ciężkich robót ze względu na okoliczności zmienił karę na jeden rok więzienia, a resztę skazanych zupełnie ułaskawił.

Wiedeń, 13 października. *Neue fr. Presse* twierdziła w referacie o naradach mężów zaufania zjednoczonej lewicy niemieckiej w sprawie utworzenia słowieńskiego gimnazyum w Cyllei, że minister oświaty uniewinniał się przed reprezentantami tego stronnictwa z postępowania swego w tej sprawie. Na to odpowiada półurzędowy komunikat, że minister oświaty w rozmaitych poufnych rozmowach z członkami zjednoczonej lewicy miał sposobność określić dokładnie swoje zapatrywanie na tę sprawę i odwołać się nietylko na swoje ogólne wyjaśnienia w komisyi budżetowej i w pełnej Izbie poselskiej, ale zaznaczyć także wyjątkowy charakter sprawy gimnazyum cyllejskiego. O jakiemś uniewinnianiu się z jego strony nigdy mowy nie było, ani też o tem, jakoby przyznał, że program koalicyjny został naruszony przez wykonanie sprawy, która już dawniej była przygotowana. Komunikat wyraża dalej głębokie ubolewanie z powodu tak nienawistnego przekręcania istoty rzeczy, która z pewnością nie pochodzi od powołanych kierowników stronnictwa.

Komunikat zarządu zjednoczonej niemieckiej lewicy oświadcza, że tenże zarząd tak samo, jak całe stronnictwo nie miał sposobności uchwalać cośkolwiek w sprawie gimnazyum cyllejskiego, bo trzej członkowie zarządu skutkiem choroby lub nieobecności nie mogli mieć udziału w jakichkolwiek naradach, a stronnictwo zbiera się na pierwszą naradę dopiero dn. 15 bm.

Wiedeń, 13 października. Jak słychać, Pernerstorfer zamierza na początku sesyi wystąpić z naglącym wnioskiem w sprawie reformy wyborczej, pozostawi jednak pierwszeństwo Młodoczechom, którzy zaraz na pierwszem posiedzeniu mają postawić naglący wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego w Czechach.

Wiedeń, 13 października. Król grecki przybył tu wczoraj o godz. 4. Na dworcu powitał go ambasador angielski, kierownik poselstwa greckiego i urzędnicy kolejowi — i w towarzystwie ambasadora angielskiego pojechał do hotelu „Imperial".

Wiedeń, 13 października. Komendant korpusu w Przemyślu, generał-porucznik Galgoczy przybył tutaj z Karlsbadu.

Wiedeń, 13 października. Dawniejszy burmistrz wiedeński dr. Felder zachorował niebezpiecznie.

Budapeszt, 13 października. W Izbie poselskiej wniósł prezydent nuncyum Izby magnatów, dotyczące przyjęcia projektu ustawy o prowadzeniu metryk przez państwo, i oznajmił, że ustawa ta będzie przedłożoną do sankcyi monarszej.

Następnie przedłożył prezydent nuncyum Izby magnatów, dotyczące odrzucenia projektu do ustawy o recepcyi żydów.

Izba upoważniła prezydenta do postawienia tego przedłożenia na porządku dziennym natychmiast po ukończeniu rozprawy nad ustawą o swobodzie wykonywania religii. Ustawa o religii dzieci, w której Izba magnatów poczyniła modyfikacye, przydzielona będzie do komisyj.

Następne posiedzenie Izby poselskiej 17 b. m. Na porządku dziennym ustawa o swobodzie wykonywania religii.

Berlin, 13 października. W kołach rządowych i dyplomatycznych wyrażają tu wielkie powątpiewanie co do prawdziwości o tem, jakoby ślub carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą miał się odbyć w początku listopada.

Berlin, 13 października. Depesza, nadesłana z Berlina do dziennika *New-York-Herald* i powtórzona przez inne dzienniki o rzekomym rokoszu rezerwistów 80 pułku, jest tak samo w zupełności zmyślona, jak i doniesienia dotyczące jednego z krajowych dzienników.

Cronberg, 13 października. Król grecki przybył przedwczoraj na zamek Friedrichshof w odwiedziny cesarzowej Fryderykowej, a wczoraj udał się dalej do Wiednia.

Paryż, 13 października. Dyrektor i wydawca dziennika *Petit Caporal*, oskarżeni z powodu zamieszczenia w tym dzienniku artykułu, obrażającego stan sędziowski, wyrokiem sądu przysięgłych zostali od odpowiedzialności uwolnieni.

Londyn, 13 października. *Biuro Reutera* donosi z Petersburga, że według wiarogodnych informacyj Anglia robi starania u mocarstw, aby skłonić do interwencyi w sprawie wojny japońsko-chińskiej. Chodzi o rychłe załatwienie konfliktu. Rosya z pewnością nie zechce dopuścić, ażeby Japonia miała zająć trwale Koreę i dyplomacya rosyjska sądzi, że Anglia podziela także tę opinię. Inne państwa zapewne również się z tem zgodzą. Tymczasem toczą się rokowania o zarządzenie odpowiednich środków celem obrony Europejczyków w Chinach.

Londyn, 13 października. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Poseł japoński na Korei, Otori, został odwołany dla tego, że mu się nie udało przeprowadzić reformy. Minister spraw wewnętrznych hr. Inouye udaje się w jego miejsce.

Chrystyania, 13 października. Przy wyborach do storthingu z 17.555 uprawnionych do głosowania oddało głosy 16.221 wyborców. Obliczenie głosów miało być ukończone dopiero dzisiaj rano i dzisiaj dopiero ma być ogłoszony urzędownie wynik wyborów.

Petersburg, 13 października. *Prawitelst. Wiestnik* donosi: Car i carowa byli przedwczoraj w Massandrze i zabawili tam $1\frac{1}{2}$ godz. Wracając do Liwadyi jechali przez Jałtę, której ulice pełne były ludności. Niebo pochmurne, ale spokój i ciepło.

Simla, 13 października. *Biuro Reutera* donosi z Simli, że według wiadomości z Kabulu stan zdrowia emira Afganistanu polepszył się.

Aleksandrya, 13 października. Na mocy ugody zawartej z Towarzystwem kanału Sueskiego grecka agentura dyplomatyczna ma wyprawić do ojczyzny strejkujących robotników greckich. Towarzystwo poniesie koszta ich podróży i wypłaci im dwumiesięczną płacę roboczą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 października 1894.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	90
Zjednoczony dług w srebrze	98	80
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	368	—
Londyn	124	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	97½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Banknoty włoskie	45	22½
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 13 październ. Ruble 133·50. Cena nafty 16·10 — —·— Spirytus 16·70. — Żyto na jesień 5·52—0·00. Pszenica na jesień 6·38—0·00. Owies na jesień 6·15—0·00.

Wiedeń, 13 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·70; 4% galic. fund. propin. 96·50; 4½% list. banku kraj 100·15; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kolei lwowsko-czern 284·75; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·25; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 415·—; Länderbank na 200 złr. — 266·60; akcye austro węg. banku na 600 złr 1·033·—

Berlin, 13 październ. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 222 — mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·10 mrk. Austryacka srebrna renta 95·25 mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93·50 mkr. Austryackie banknoty 164·20 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 138·40 mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Najlepsze
Smarowidło
nieprzemakalne
na obuwie.



Wałeczki, kit i gips
do zaopatrywania okien.
Rogóżki
kokosowe, trzcinowe i żelazne.
Chodniki
ceratowe, kokosowe i linoleum.

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem“



w Krakowie, ul. Floryańska, 45,
polecają najtaniej:
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie. 39 79 104

Mydełka kwiatowe
o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.
Wodę kolońską i perfumy
silnej woni, na wagę.
Artykuły toaletowe.

Nowość!
Przyrząd kauczukowy
niezbędny jest przy **karmieniu bydła,** celem przetykania, w razie zadławienia się bydlęcia.
Cebulę morską
do trucia myszy polnych.

TRADE MARK

Courriére & Comp.

SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz

we własnym pawilonie „Butelka“ na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Francyi w samem mieście Cognac, posiada prawdziwy koniak francuski już dobrze znany, wypróbowany i za najlepszy przez Szanownych P. T. zwiedzających wystawę lwowską uznany. — **W Krakowie** sprzedają: Centralna piwnica Michała Brzostowskiego, Ignacy Wojciechowski, Jawornicki, A. Szafrański, Konstanty Wiszniewski, aptekarz, i Ujazdowski na Ujazdówce, oraz renom. handle na prowincyi.
2416 2 0
August Charzewski, generalny zastępca z siedzibą w Krakowie.

Młody człowiek
z ukończoną szkołą realną, słuchacz politechniki, władający biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniego zajęcia, jako to: nauczyciela do przedmiotów szkoły realnej, nadzorcy przy budowie, rysownika, buchaltera itp. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod lit. **F. K. 2815.** 2425 1 2

Ważne dla czytających!
Do wypożyczalni książek
J. Gumplowicza w Krakowie
ul. Bracka, L. 5, nadeszły już
nowości na rok 1895.

Panowie i Panie!
Kto się chce ożenić szczęśliwie i bogato, niech się zwróci do Administracyi **„Globus“, Budapeszt,** Profetengasse 7, najstarszego biura w Austro-Węgrzech, pośredniczącego w kojarzeniu małżeństw. Jest tam 5000 zgłoszeń. Majątek od 1000 złr. do 5.000.000 złr. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, przemysłowcy, rękodzielnicy w krótkim czasie mogą się ożenić. Na zapytania odpowiada się pod najściślejszą dyskrecyą. 2448 1

Młody handlowiec
z 15-letnią praktyką zagraniczną, tak w żelaznym jako i innym fachu uzdolniony, poszukuję odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod L. **2447.** 2447 1 2

Mleka ktoby miał dziennie najmniej 100 do 1000 litrów, choćby w dalszej okolicy od Krakowa, ale z dostawą do kolei i Krakowa co dzień, proszę się zgłosić do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ul. Grodzka, 30. 2446 1 3

Magister farmacyi
z trzechletnią praktyką, poszukuje **umieszczenia zaraz.** — Adres: **J. M.** poste restante **Radomyśl** obok Tarnowa. 2438 1

Dwór Wiałowice p. Gdów
sprzedaje 2439 1
stołowe wyborne ziemniaki
100 klg. (korzec) z dostawą do domu **2 złr.**

Gotowe 2020 11 0
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

F. A. Sarga Syn i Sp., pierwsza i najstarsza w Austro-Węgrzech fabryka świec stearynowych. Założona przez Ad. de Milly 1837.

C. i k. nadwornego dostawcy **SARG'A**

M — Zaprowadzenie wyrobu gliceryny w Austro-Węgrzech i
I — wynalezienie mydła gliceryn. i t. p. przez F. A. SARG'A 1858.
L — Wynalezienie i zaprowadzenie „Kalodontu“ 1887.
L — Trzydzieści pierwszych medali i dyplomów do r. 1894.
Y — Kantor: Wien, IV., Schwindg. 7. **ŚWIECE.** 2281 1

Milly'ego świece stołowe, kościelne, barok, renesans, stożkowate i dęte; Milly'ego światła nocne i woskowe świeczki na drzewko.
Wszędzie do nabycia. **Żądać wyraźnie Sarg'a świec millowych.** **Wszędzie do nabycia.**

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 8 10
nauczycielki i bony różnej narodow.

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie, w śródmieściu, blisko Rynku głównego, z wolnej ręki **do sprzedania.** 2410 3 3
Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokackiej Dra Stanisława Tomika** w Krakowie, ulica Floryańska, L. 35.

Apteka pod „złotą głową“
ARNOLDA REIFERA
dawniej Leona Rosnera
w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:
„Wina lecznicze“, jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską“, nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów“, wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera“, jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny“, zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną“, odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik“ przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 2433 1 0

Zawiadomienie.

Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że otworzyliśmy

GŁÓWNY SKŁAD
spirytusu, likierów, rosolisów, wódek i rumu
parowej destylarni
Stanisława Lewiaka i Spółki
przy ulicy Grodzkiej, L. 40, w Krakowie.

Nie szczędząc kosztów i trudu, zaopatrzyliśmy takowy **w własne** wyroby, **sporządzone z najprzedniejszych owoców, ziół i korzeni, bez użycia eterycznych, zdrowiu szkodliwych olejków.** — Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność **przychylnie oceni nasze wyroby i zaszczyci nas łaskawie swemi względami.**

Z poważaniem
Stanisław Lewiak i Spółka.
2445 1 4

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.
Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.
Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**
Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Na mundurki
dla uczniów szkół średnich
Płótna żaglowe
(Segeltuch)
w doborowych gatunkach, **po bardzo niskich cenach** wysyła
Władysław Gonet w Korczynie
poczta w miejscu. 2320 6 17
Próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 16 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ciągnienie już pojutrze!
Główne wygrane 60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%.
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:
Józef Alstätter, dom bankowy, Juda Birnbaum, dom bankowy, Amalia Eibenschitz, kantor wymiany, Stanisław Feintuch, dom bankowy, J. M. Grajower kantor wymiany, Z. Gleitzmann, dom bankowy, A. L. Hochwald, kantor wymiany, A. Holzer, kantor wymiany, J. Landau, kantor wymiany, Szymon Loria, kantor wymiany, Albert Mendelsburg, dom bankowy, M. D. Trankenreich, kantor wymiany, 1884 49 0



Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant,
Hranice (M. Weisskirch.).
923 38 0 Prospekta darmo.

Już rozpoczęłam udzielać
lekcyj tańców
po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuję od godziny 11 w południe.
2068 4 20 Z poważaniem
K. z Szygowskich Witkay.
Ul. Floryańska, 55, I piętro.

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 1873 24 0

Do handlu Jana Miki w Krakowie, Rynek główny,
nadszedł **świeży transport** 2389 3 3
piwa oryginalnego bawarskiego Kulmbach
które stale na szklanki **wprost z beczki** nalewane bywa.

Sensacyę
wywołują nowo wynalezione
oryginalne genewskie
złocone zegarki remontoir

fl. 6 **fl. 6**



Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców za niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **z ocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1 złr. 50** ct.
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład 2208 5 6

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
Ostrzegam przed nabywaniem naśladownictw, które wprawdzie są zachwalane jako tańsze, ale nie mają żadnej wartości.

!Ważne dla wszystkich!
Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**
Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.
najtaniej i najdogodniej
załatwiać to mogą za pośrednictwem
Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopeasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie 1101 25 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.

Dla 1584 16 0
pp. malarzy szyldów i pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesyonistów** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** wszelkich, w ich zawodzie potrzebnych materyałów, co podaję do wiadomości Szanownych pp. majstrów. Główny skład farb i materyałów
Alojzego Hübnera
Lwów Rynek, L. 38.

Rzetelnych agentów
do sprzedaży papierów państwowych i losów, w Austryi prawnie dozwolonych, przyjmuje pod korzystnemi warunkami we wszystkich miejscowościach wielka firma bankowa. **Przy jakiej takiej pilności można mieć miesięcznie 100—300 złr.** Zgłoszenia przyjmuje **Bernát Rózsa, Budapeszt,** ulica Maryi Waleryi, L. 4. 2209 5 12

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguery **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 15 52

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej r. 1887 w Krakowie.

Magazyn założony w r. 1825.

MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
Kraków, ul. Grodzka, L. 14 i 16.
(założony w roku 1825).
Poleca na zimę w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** i t. p.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.** 2191 10 14
Na składzie utrzymuje **materyały na wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej r. 1870 w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Bra[illegible]łkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski